

## Katecheza 20 – załącznik 2

### Adam

**Poniedziałek:** To nowe stworzenie o długich włosach ciągle staje mi na drodze. Czatuje wciąż w pobliżu i podąża moimi śladami. Nie lubię tego, nie przywykłem do towarzystwa. Wolałbym, aby przebywało wśród innych zwierząt. Chmurno dzisiaj, wiatr wieje ze wschodu, będziemy mieli chyba deszcz. My? Skąd wziąłem to słowo? Już sobie przypominam – nowe stworzenie go używa.

**Środa:** Wybudowałem sobie szałas dla ochrony przed deszczem, lecz nie mogłem cieszyć się nim w spokoju. Nowe stworzenie już tam wtargnęło, a gdy próbowałem je wypchnąć, zaczęło wylewać wodę z otworów, którymi patrzy, ocierało je wierzchem łap, wydając przy tym takie odgłosy jak niektóre zwierzęta, kiedy cierpią. Chciałbym, żeby przestało tyle mówić, bo gada bez przerwy. Brzmi to jak zaczepka lub niesprawiedliwy przytyk w stosunku do tego biednego stworzenia, nie miałem jednak tego na myśli. Nigdy dotąd nie słyszałem ludzkiego głosu, a więc każdy nowy i obcy dźwięk wdzierający się tutaj, w uroczyste milczenie tej sennej samotności, razi moje ucho jak fałszywa nuta. A ten nowy dźwięk rozlega się tak blisko mnie, tuż przy mym ramieniu, tuż przy mym uchu, najpierw z jednej, potem z drugiej strony, ja zaś przyzwyczailem się do odgłosów dobiegających z pewnego oddalenia.

### Ewa

**Niedziela:** On wciąż siedzi tam na drzewie. Niby wypoczywa, lecz to podstęp. Niedziela nie jest dniem wypoczynku, tylko sobota. Sprawia na mnie wrażenie stworzenia ponad wszystko lubiącego odpoczynek. Zmęczyłoby mnie takie ciągłe leniuchowanie.

Przykre jest też dla mnie przebywanie w pobliżu tego drzewa i obserwowanie go. Zastanawiam się, po co to stworzenie istnieje, gdyż nigdy nie widziałam, aby cokolwiek robiło. Ma pospolity gust i jest bez serca. Kiedy poszłam tam wczoraj o zmroku, zeszło z drzewa i próbowało złowić igrające w jeziorze małe cętkowane

rybki. Musiałam obrzucić płaza grudkami ziemi, aby zmusić go do wejścia na drzewo i pozostawienia ich w spokoju.

Zastanawiam się, czy po to właśnie istnieje? Czyż nie ma współczucia dla tych małych żyjatek? Czy jest możliwe, że stworzono je dla tak niewdzięcznego zadania? Z chwilą, gdy odkryłam, że stworzenie to potrafi mówić, jeszcze bardziej zainteresowałam się nim, ponieważ sama lubię dużo mówić – mówię przez cały dzień, a nawet we śnie – dlatego jestem tak interesująca. Gdybym jednak miała kogoś, z kim mogłabym rozmawiać, byłabym znacznie ponętniejsza i mówiłabym tyle, ile dusza zapragnie.

Sądzę więc, że kocham go jedynie dlatego, że jest mężczyzną i należy do mnie. Nie ma chyba innego powodu. Jest tak, jak myślałam – ten rodzaj miłości nie jest wynikiem rozumowania ani statystyki. Po prostu zjawia się nie wiadomo skąd, bez udzielania wyjaśnień. I wcale to nie jest konieczne.

Tak myślę. Jestem jednak pierwszą osobą, która dociekała tych spraw i być może z nieświadomości, z braku doświadczenia nie zrozumiałam tego jak należy.

### **Po czterdziestu latach**

**Ewa: Modłę się o to, abyśmy zeszli z tego świata razem – to pragnienie nie zniknie z tej ziemi – lecz przetrwa w sercu każdej kochającej żony po kres dni, i przezwą je moim imieniem.**

**Lecz jeśli jedno z nas musi odejść pierwsze, modłę się, abym to była ja, gdyż on jest silny, a ja słaba, nie jestem mu tak niezbędna, jak on mnie – życie bez niego już nie będzie życiem, jak je zniosę? Ta modlitwa jest również nieśmiertelna i tak długo będzie zanoszona, jak długo przetrwa mój ród. Jestem pierwszą żoną, a ostatnia żona będzie moim odbiciem.**

**Na grobie Ewy:**

**Adam: Gdziekolwiek była ona, tam był Raj.**